Nr. 319. **Kraków, Czwartek 12 Lipca 1917.** **Rok XXXVI.**

NOWA REFORMA
WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro Węgrzech:				
z jednoraz przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwuraz. „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutnelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 95 hal. od wiersza — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Uchwały radykałów niemieckich.

(Telefonem).

Wiedeń, 12 lipca.

Radykali niemieccy uchwalili na wczorajszem posiedzeniu: 1) **dążyć do jednolitości państwa;** 2) **żądać autonomii narodowościowej w poszczególnych krajach dla ludności stale tam osiedlonej;** 3) **Żądać wyodrębnienia Galicyi** a w związku z tem wydalenia posłów galicyjskich z parlamentu. Następnie wyrażono przekonanie, że **deklaracye słowiańskie nie mogą stanowić podstawy rokowań w komisyi konstytucyjnej,** nie stoją na stanowisku utrzymania całości państwa, lecz mają na celu jedynie uwzględnienie prawa stanowienia narodów o samych sobie.

Następnie uchwalono, że **rozszerzenie prawa wyborczego dla instytucyj autonomicznych państwa,** jakoto dla gmin i reprezentacyj krajowych nastąpić może **dopiero po należytem rozwiązaniu kwestyi narodowościowo-politycznej** w poszczególnych krajach.

Z komisyi budżetowej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 12 lipca.

Komisya budżetowa obradowała dalej nad rezolucyami. Przyjęto rezolucyę Gentilego, wzywającą rząd, by **obywateli państwa niesprawiedliwie lub wbrew ustawie internowanych i konfinowanych natychmiast wypuścić na wolność** i umożliwił im powrót do ojczyzny i **odpowiednio wynagrodzić za straty gospodarcze,** które ponieśli wskutek tych nieprawnych zarządzeń; rezolucyę G a s p a r e g o wzywającą rząd, by zarządził **ogólną rewizyę wszystkich procesów dyscyplinarnych przeciw konfinowanym lub internowanym urzędnikom państwowym,** rewizyę, opartą na objektywnym stanie rzeczy i zgodną z postanowieniami i duchem pragmatyki służbowej, tudzież by zarządził przerwanie takich procesów rozpoczętych a jeszcze nie ukończonych; rezolucyę P i t t o n i e g o, że **internowanie i konfinowanie nieposzlakowanych osób ma być natychmiast wstrzymane względnie zniesione,** a uwolnionym osobom ma się zostawić swobodę obrania miejsca pobytu i powrotu do swej ojczyzny; osoby te mają **otrzymać odszkodowanie za straty materyalne;** rezolucyę G a s p a r e g o, idącą w tym duchu, że jeżeli takie osoby zmarły, to prawo do **odszkodowania powinno przejść na ich rodziny;** rezolucyę J a r c a, by konfinowanym osobom, nie znajdującym się w więzieniu śledczem lub ukaranym, umożliwiono **natychmiastowy powrót do ojczyzny;** dra P o g a c z n i k a, by rząd natychmiast **zniósł stosowanie w armii kwalifikacyi osób jako politycznie podejrzanych lub niepewnych,** osobom tak podejrzanym dał sposobność usprawiedliwienia się i wyjaśnienia, i zarządził, by awans takich osób nie doznał uszczerbku.

Przyjęto dalej wniosek P i t t o n i e g o, domagający się, by Izba poleciła komisyi konstytucyjnej zbadać podstawy prawne składu, zakresu działania i odpowiedzialności c. k. urzędów nadzoru wojennego. Sprawozdanie o tym wniosku ma komisya konstytucyjna, której wniosek ten odstąpiono, złożyć do dni 8 w Izbie. Przyjęto wniosek G e n t i l e g o, wzywający rząd, by wpłynął na ministerstwo wojny, by **jedynaków używano tylko do służby wojskowej w głębi kraju,** i by w tym celu wydano stosowne wskazówki komisyom przeglądowym, aby tych jedynaków przydzielali do odpowiednich kategoryj.

Przesilenie wewnętrzne w Niemczech.

(Telefonem).

Berlin, 12 lipca.

Najważniejszem zdarzeniem dnia wczorajszego było powołanie następcy tronu do Berlina. Następca tronu przyjechał do Berlina rano i natychmiast przyjęty był przez cesarza. W południe konferował następca tronu z kanclerzem Bethmannem Hollwegiem. O godz. 1 po południu zebrała się Rada koronna, w której następca tronu uczestniczył, a cesarz przewodniczył. — Rada koronna trwała do godz. 5 po południu. W kuloarach parlamentu utrzymywano, że następca tronu przyjechał na życzenie konserwatystów, prawdopodobniejszem jest jednak oficyalne twierdzenie, że cesarz pragnął się naradzić z następcą tronu w tej ważnej chwili. Jak słychać, zbierze się wkrótce komisya Rady związkowej dla spraw zagranicznych. Hr. H e r t l i n g, przewodniczący tej komisyi, przerwał urlop letni i przyjechał do Berlina. Co do stanowiska Bethmanna Hollwega, słychać, że **godzi się on na reformę pruskiego prawa wyborczego, sprzeciwia się jednak temu, by w miejsce rządu obecnego wstąpił rząd parlamentarny w najściślejszem tego słowa znaczeniu.**

Pełne posiedzenie parlamentu, na którem zabierze głos kanclerz, odbędzie się w sobotę.

Cesarz u kanclerza.

Berlin, 12 lipca.

Berliner Tageblatt donosi:

Po radzie koronnej, która odbyła się w pałacu królewskim, cesarz pozostał aż do późnej nocy u kanclerza. Uważane to jest za niewątpliwą oznakę, że **kanclerz cieszy się zaufaniem cesarza.** Ale trudności są tak wielkie, że ustąpienie kanclerza jest wciąż jeszcze możliwe.

Po nadzwyczajnie krótkiem posiedzeniu komisyi głównej koła parlamentarne odniosły wrażenie, że kanclerz ustąpi. Ale w razie przyjęcia kilku żądań większości parlamentu Bethmann Hollweg może pozostanie.

Zamiary niemieckiego następcy tronu.

Berlin, 12 lipca.

Czy Bethmann Hollweg ustąpi, nie jest jeszcze pewnem, ale nie ulega wątpliwości, że przybycie niemieckiego następcy tronu do Berlina **nie wzmocni stanowiska kanclerza.** Następca tronu pragnie, ażeby na czele państwa stanął człowiek, któryby potrafił na nowo **obudzić zapał wojenny i chęć dalszego prowadzenia wojny, obok tego zaś dokonał parlamentaryzacyi rządu.** Program ten — jak podnosi Berliner Tageblatt — obejmuje reformy wolnościowe w państwie, ale pod przewodnikiem, któryby umiał uderzyć w ton pewny zwycięstwa, jak to czynią przewodnicy nieprzyjacielskich państw.

Wyjazd deputacyi ruskiej do Berlina.

(Telefonem).

Wiedeń, 12 lipca.

Dziś wyjeżdża do Berlina deputacya ukraińska, a mianowicie posłowie dr Kost' Lewicki, dr Eug. Lewicki, Petruszewycz i dr Trylowski, oraz ks. Żuk celem powitania metropolity hr. Szeptyckiego, który ze Sztokholmu przybywa do Berlina.

Przeciw kanclerzowi.

Kolonia, 12 lipca.

»Kölnische Volkszeitung«, organ klerykalny, wywodzi, że jeżeli kanclerz przez nowe przyrzeczenia i przez wyparcie się Helffericha i Zimmermanna w komisyi głównej, a wreszcie przez dymisyę 5 ministrów pruskich **wzmocnił swoje stanowisko, to jednak pokoju ten kanclerz nie będzie zawierać.** Ta firma jest skompromitowana.

Rozprężenie w Niemczech.

Berlin, 12 lipca.

»Lokal-Anzeiger« pisze:

Dokąd doszliśmy? Zdaje nam się, że żaden kraj na ziemi nie znajdował się nigdy w tak rozprężonej sytuacyi, w jakiej my znajdujemy się obecnie. Niepodobna przedstawiać zagranicznej polityki kanclerza, ażeby nie przestraszać płochliwych umysłów, dlatego też pomijamy tę kwestyę. Na szczęście równowagą jest tutaj znakomite kierownictwo armii i maryanki.

Położenie wewnętrzne jest tak negatywne, że ogarnia obserwatora głęboki smutek na ten widok. W tym stanie mamy dalej walczyć. To jest niemożliwe żądanie. Lud odczuwa trafnie, że przy sterze nawy państwowej niema silnej i pewnej ręki, której tak bardzo potrzebujemy«.

Wojna.

Gwałtowne walki pod Pińskiem.

Zurych, 12 lipca.

»N. Zürcher Ztg.« powtarza następującą wiadomość agencyi paryskiej Havasa z Petersburga:

Na odcinku pod Pińskiem zawrzały gwałtowne walki.

Miasto Pińsk płonie.

Ogólna mobilizacya w Ameryce.

Bazylea, 12 lipca.

»Matin« (Paryż) w telegramie z Nowego Jorku donosi, że ogólna mobilizacya gwardyi narodowej we wszystkich stanach Ameryki północnej odbędzie się dnia 15 bm. Obywatele obcych państw, którzy przez komisye zostaną uznani za zdolnych do noszenia broni, otrzymają termin **60-dniowy, podczas którego będą musieli albo wstąpić do armii amerykańskiej, albo opuścić Stany Zjednoczone.**

Teror Lenina.

Lugano, 12 lipca.

Dzienniki włoskie donoszą z Petersburga:

Stronnicy Lenina **zaczynają uprawiać teror.** W pewnym wychowawczym zakładzie wojskowym **stłumili oni manifestacyę na rzecz wojny** przemocą. Jeden z wychowanków zakładu, zrzucony z mostu, dogorywa, zaś 27 odniosło rany. Rada robotniczo-żołnierska zajmowała się tą sprawą, ale nie wydała żadnych zarządzeń. **Mienszewicy są oburzeni na Lenina i grożą mu śmiercią, jeżeli nie opuści Rosyi w przeciągu 14 dni.**

Ze spraw ruskich.

(Wołyńska ofenzywa „Diła“).

Zwrócenie przez prasę polską uwagi na agitacyę ukraińską na Podlasiu i Wołyniu, nie w smak poszło głównemu organowi wojujących ukraińców — »Diłu«. Oświetlenie importu »ukraińistwa« do tego kraju, wskazanie na metody agitacyi i źródła jej popierania, zirytowało organ ukraiński tak daleco, że w artykule wstępnym z dnia 7 b. m. podjął on zadanie odparcia »raz na zawsze« wszelkich polskich pretensyj do tych ziem »rdzennie ukraińskich«. — Zadanie to wykonywa artykuł gruntownie i »zasadniczo«. Wstępną połowę poświęca mianowicie napiętnowaniu w słowach soczystych tych wszystkich polskich publicystów: — Brücknera, Smolkę, Wasilewskich i innych, wymienionym jednym tchem — którzy przez tyle lat informowali fałszywie nietylko swoich współziomków, ale, co gorsze, także koła kierujące mocarstw centralnych o stosunkach na zakordonowej Ukrainie. Teraz, kiedy odbyło się potężne odrodzenie polityczne zakordonowej Ukrainy, »wypadek, od którego — jak twierdzi »Diło« — dosłownie datować się będzie nowa era w historyi całej Europy, wszyscy ci panowie, ci »edle Polen aus der Polackei« »skompromitowani i okryci wstydem« przed sądem historyi, własnego sumienia i — »Diła«.

Ale to ich i całego, zdaniem »Diła« solidaryzującego się z nimi polskiego społeczeństwa, nie powstrzymuje od dalszej niecnej roboty przeciwko Ukrainie i ukraińswu, a dowód na to znajduje »Diło« w sprawie Chełmszczyzny, Podlasia i Wołynia. »Polska kampania, długoletnia i niesumienna, kłamstw i oszczerstw — pisze »Diło« — nie ustała mimo tej kompromitacyi. Jakaś organiczna skłonność do samochwalstwa, do oszukiwania siebie i okłamywania innych, w związku ze ślepą zachłannością na coraz to nowe »zdobycze« dla »polskości«, zwróciła wnodzoną pewnym kołom polskim energię kłamliwości na nowe szlaki. Jeden z tych szlaków to szlak, któr ma poprowadzić Polaków do zdobycia »polskiego« Wołynia. Na Wołyniu Polaków, jako ludności, zupełnie niema. Jest trochę większych i średnich obszarników, trochę dworskich oficyalistów, a więcej n i c p o l s k i e g o t a m n i e m a. Np. żydów na Wołyniu (np. nazwą Wołynia obejmują Ukraińcy i Podlasie i Chełmszczyznę), jest znacznie więcej niż Polaków.

»Jednakże ten rzeczywisty stan rzeczy — pisze dalej »Diło« — ani trochę nie niepokoi zaciekłych w kłamliwości i zaślepionych w zachłanności na »ekspansyę na wschód« polskich imperyalistów. Obecnie usiłują oni w siebie i władze okupacyjne wmówić, że Wołyń jest »polską ziemią«. Rozpoczął się okropny krzyk za zakładaniem na Wołyniu polskich szkół i polszczeniem istniejących Ukraińców. Dla kogo? — pytamy. Dla garstki dziedziców i oficyalistów? Nie — dla włościaństwa polskiego«. A ponieważ takiego »włościaństwa« niema tam ani odrobiny, to polscy fabrykanci kłamstw postanowili przedstawiać jako rdzennych Polaków-Ukraińców łacińskiego obrządku, którzy mieszkają na Wołyniu. Są to Ukraińcy mową i pochodzeniem, zwyczajem i oznakami antropologicznemi. Polakami nie byli nigdy ani oni, ani ojcowie ich, a że wyznają wiarę rzymsko-katolicką, to dlatego, że za czasów polskiej Rzeczypospolitej p o l s c y p a n o w i e g w a ł t e m (!) n a w r a c a l i i c h p r z o d k ó w z p r a w o s ł a w i a na obrządek łaciński. Ten gwałt z przed 200—300 lat jest obecnie dla polskiego politycznego »hochsztaplerstwa« — »tytułem prawnym«, żeby wyciągać rękę po Wołyń. »T a w o ł y ń s k a k a m p a n i a P o l a k ó w j e s t j e d n ą w i e l k ą p r o w o k a c y ą ukraińskiego narodu, po obu stronach kordonu. Zwracamy uwagę ukraińskich posłów, aby ją napiętnowali i oświetlili i aby u o d p o w i e d n i c h w ł ā d z p o c z y n i l i n a j e n e r g i c z n i e j s z e k r o k i, dla zupełnego położenia końca nowemu i szkodliwemu polskiemu humbugowi z »polskością« Wołynia«.

Tak zagaiło »Diło« swoją ofenzywę, czy też kontrofenzywę na Wołyń. Mocno, z właściwym sobie rozmachem i bezwzględnością. Wymaga też ona pewnego oświetlenia i odparcia z polskiej strony. Nigdy nie byliśmy za szowinistycznemi walkami wogóle, tembardziej teraz za wnoszeniem zatargów narodowościowych i wyznaniowych na te ziemie, niedawno z pod srogiego ucisku właśnie za sprawy narodowościowe i religijne wyzwolone, potrzebujące raczej łagodzenia i spokoju. Ale skoro właśnie Ukraińcy wnieśli tam ferment agitacyjny, skoro prowadzą tam swoją propagandę bezwzględnie i korzystając z wszelkich środków w myśl już dawniejszego wezwania »Diła« do »poczynienia kroków u władz«, to sądzimy sądzimy, że i Polacy mają prawo prowadzić tam akcyę kulturalną w obronie i dla utrzymania polskości, która, podług najbezstronniejszej statystyki, dość silnie tam i głęboko zapuściła korzenie. Dlatego też wystąpienie »Diła« wydaje się nam pełnem zbyt wielkiego tupetu i bezceremonialności.

Los profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego.

»Echo Polskie« z 21 czerwca b. r. zamieszcza następujące pismo:

Do wiadomości redakcyi podaję następujące jaskrawe fakty:

»Za korespondencyę z legalną organizacyą polską w Petersburgu w sprawie pomocy materyalnej dla grupy jeńców-Polaków, przeważnie studentów uniwersytetu Jagiellońskiego, wysłanych pod koniec jesieni bez należytej odzieży i zaopatrzenia z Kazania do kraju Zabajkalskiego, jeniec-oficer, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, korzystający na podstawie uchwał międzynarodowej konferencyi »Czerwonego Krzyża« w Sztokholmie z biblioteki kazańskiej, na podstawie donosu żandarmeryi zostaje bez sądu przez komendanta okręgu wojskowego kazańskiego w przeciągu 24 godzin wydalony do odległego małego miasteczka gubernii wiackiej. Tam umieszczają go w pokoiku podoficerskim w koszarach rosyjskich, oddzielonym cienkiem drewnianem przepierzeniem od wspólnej sypialni kilkudziesięciu żołnierzy rosyjskich. W tej sytuacyi jeniec s p ę d z a j u ż s z ó s t y m i e s i ą c w z u p e ł n e j s a m o t n o ś c i. Hałas rozswawolonego żołnierstwa, szczególnie od czasów rewolucyi, staje się coraz nieznośniejszy, gra na dwóch harmonijkach, tańce i wrzaski trwają dniem i nocą, już nie tylko wszelka samodzielna praca umysłowa, ale nawet prosta lektura staje się prawie niemożliwa: udzielone po pierwszych miesiącach pozwolenie korzystania z miejscowej (szczupłej i wyłącznie rosyjskiej) biblioteki ziemskiej staje się w ten sposób zupełnie iluzoryczne.

Drugą obok tego bezustannego hałasu męką, i męką wymyślną, jest zupełne odosobnienie: u d r z w i p o k o j u s t o i s t a l e w a r t a, nie wpuszczająca nikogo, ta sama warta nie pozwala jeńcowi rozmawiać z nikim na spacerach. Wszędzie, gdzie siedzą jeńcy, ciężki los ich osładza choć wspólność niedoli: tu i ta pociecha jest systematycznie usunięta. S z c z e g ó l n i e s u r o w o z a k a z a n a j e s t j e ń c o w i - o f i c e r o w i w s z e l k a r o z m o w a z j e ń c a m i - ż o ł n i e r z a m i: za nawiązanie takich rozmów z kilku jeńcami-Polakami i za zawarcie znajomości, z okazyi pobytu księdza z Wiatki, z kilku miejscowemi rodzinami polskiemi, następuje — już pod nowym rządem i pięciu miesiącach tego więzienia — o b o s t r z e n i e n a d z o r u, a na przedstawienia komendant miejscowy odpowiada kategorycznie w duchu ministra Guczkowa: »Staryj reżim, nowyj reżim — eto was wojenno-plennych wowsie nie kasajetsia«.

I to nadewszystko pragnę podnieść: nadeszła witana tak gorąco przez wszystkich Polaków i cywilizowanych ludzi rewolucya rosyjska, przechodzi coraz radykalniejsze fazy, zmiata po kolei i kazańską i inną żandarmeryę, i komendanta okręgu kazańskiego, i starego komendanta miejscowego — a położenie jeńca pozostaje to samo. Cztery wysłane różnemi drogami podania do »Czerwonego Krzyża« rosyjskiego pozostają bez odpowiedzi, starania komisyi likwidacyjnej i komitetu polskiego w Moskwie w trzecim miesiącu po rewolucyi, już bliskie pomyślnego wyniku, znowu z niewiadomych przyczyn zostają bezpłodnemi. Chwilowo uzyskuje się nawet obietnicę przeniesienia do Moskwy — gdzie ten sam jeniec pod starym rządem carskim za poręką prywatną mieszkał pół roku na warunkach zupełnej wolności — potem jednak nawet pozwolenie na przeniesienie do Kazania, które nie byłoby żadnym specyalnym przywilejem, lecz tylko wypełnieniem uchwał konferencyi sztokholmskiej, okazuje się rzeczą trudną, czy niemożliwą do osiągnięcia.

Nie wiem, czy i o ile brak miejsca i względy cenzuralne pozwolą na publikacyę wszystkiego, co przytoczyłem. Zaznaczam tylko, że ogłoszenia nazwiska i miejsca nie boję się, bo nawet rzeczywista kara więzienna pogorszałaby moje położenie tylko nieznacznie. W każdym razie pragnę, by przez pośrednictwo szanownej redakcyi, jako ogniska życia polskiego w Moskwie, tak, czy owak dowiedzieli się o mojem faktycznem położeniu ci przyjaciele, których podczas pobytu w stolicy w roku 1915 miałem szczęście pozyskać, i którzy grupują się obecnie w Kole naukowem i w Klubie demokratycznym.

Jeżeli postępowanie, jakie opisałem, po ćwierćroczu wolności rosyjskiej możliwe jest wobec oficera, zachowującego bądź co bądź chociaż pewne przywileje swego stopnia, to jakież mogą być losy prostych żołnierzy, a wśród nich dziesiątków tysięcy Polaków, rozsypanych od Mińska do Władywostoku? Że istotnie położenie jeńców-żołnierzy w wielu miejscach, w fabrykach i w obozach, ciągle jeszcze równe jest piekłu Dantejskiemu i że najgłębszym tego piekła kręgiem jest właśnie gubernia wiacka, gdzie przebywam, wiem z wielu autentycznych ustnych sprawozdań.

Głazów, gubernia wiacka, 29 maja 1917.

Dr Roman D y b o w s k i, profesor literatury angielskiej w uniwersytecie Jagiellońskim, jeniec-oficer«.

Akcya zapomogowa dla ludności w Krakowie.

Ciężkie stosunki materyalne, zwłaszcza pod względem aprowizacyi, w jakich znalazła się wskutek wojny ogromna większość ludności Krakowa, oddawna już wywołały potrzebę akcyi w kierunku przyniesienia jej pomocy. Akcyę tę prowadziła gmina krakowska, a najwybitniejszym jej wyrazem są kuchnie obywatelskie, kuchnie ludowe i bezpłatne żywienie dziatwy szkolnej. W siedmiu kuchniach obywatelskich za skromną cenę 1 korony pobiera obecnie obiady około 3500 Krakowian dziennie; cztery kuchnie ludowe żywią bezpłatnie znaczną liczbę ubogich: wreszcie parę tysięcy dzieci w wieku szkolnym ze sfer uboższych otrzymuje bezpłatnie wystarczający posiłek. Dla porównania zaznaczyć można, że n. p. szeroko omawiana i już przy pomocy rządowego funduszu zapomogowego prowadzona podobna akcya we Lwowie obejmuje tylko sześć kuchni ludowych nie bezpłatnych i tylko kuchnię z obiadami po koronie i 1 kuchnię, gdzie za obiad taki, jak w kuchni obywatelskiej w Krakowie, płaci się 2 korony.

Obecnie, dzięki funduszowi zapomogowemu przyznanemu dla Krakowa w kwocie bardzo niskiej — 1 miliona koron (we Lwowie 2 miliony) — istnieje w Krakowie projekt, omawiany już w komisyach magistrackich, znacznego rozszerzenia tej akcyi zapomogowej na większą liczbę mieszkańców Krakowa, dotkniętych niedostatkiem z powodu stosunków wojennych. Akcya ta obejmie dostarczanie po tańszej cenie artykułów żywnościowych oraz intenzywniejszą działalność kuchni obywatelskich i ludowych. Pomoc ta udzieloną będzie tym wszystkim, którzy się o to zgłoszą, przy posiadaniu odpowiednich warunków, t. j. poniżej pewnego minimum dochodu. Przytem korzystanie z jednej formy pomocy, t. j. n. p. z tańszych artykułów żywnościowych wykluczać będzie drugą.

Zniżka ceny artykułów żywnościowych wynosić będzie 1/3 względnie nawet połowę ceny, która będzie pokryta przez gminę z funduszów państwowych, dostarczonych jej na ten cel. Odbywać się to będzie w ten sposób, że zgłaszający się bądź przez biura, bądź przez odpowiednie związki konsumentów, otrzymają specyalne legitymacye zapomogowe i bony, które będą oddawać kupcom zamiast 1/3 względnie ½ ceny kupowanych artykułów. Do artykułów tych w pierwszym rzędzie należeć będzie chleb, dalej kiełbasa wędzona (10 dk.) i jaja (2 na osobę). Dalej jest intencyą gminy objąć akcyą „bonową“ także nowe ziemniaki i opał, a jeżeli to okaże się możliwe, również inne artykuły spożywcze i przedmioty użytkowe pierwszej potrzeby. Mięso świeże, z powodu wielkich wahań w jakości tego artykułu i trudności przy sprzedaży na bony, zostało od bezpośredniej sprzedaży konsumentom wykluczone i ci będą je otrzymywać tylko w postaci potraw mięsnych w kuchniach obywatelskich i ludowych, gdzie ilość mięsa zostanie zwiększona (w kuchniach obywatelskich bez podniesienia cen obiadów). Bony na tańsze świeże mięso otrzymywać będą rodziny gotujące w domu tylko dla osób dowodnie chorych, które nadto będą mogły otrzymać, oczywiście w ograniczonej mierze, inne niezbędne artykuły, jak mleko, tłuszcze i t. d., za świadectwem lekarskiem.

Ci, którzy nie zechcą korzystać z bonów na tańszą żywność, będą mogli w daleko szerszej, niż dotąd mierze, korzystać z kuchni publicznych. Przedewszystkiem wszyscy ich stołownicy, jak już wyżej zaznaczono, dzięki rozszerzeniu akcyi zapomogowej otrzymają większe ilości mięsa w obiadach i kolacyach. Następnie zaś w kuchniach tych wprowadzone będą pewne nawet zniżki cen, których rozłożenie ma na celu przedewszystkiem przyjście z pomocą rodzinom o większej liczbie członków. Mianowicie gospodarstwa pobierające z kuchni obywatelskich do domu ponad 3 obiady, będą mogły nabywać czwarty i piąty obiad po 70 hal., a dalsze obiady, ponad 5, po 50 halerzy — zamiast po koronie. W kuchniach ludowych zniżki w cenie obiadów ponad 3 wynosić będą połowę ceny.

Do przeprowadzenia tej akcyi zapomogowej gmina zamierza powołać w szerokim zakresie czynniki obywatelskie w postaci przedstawicieli związków konsumentów, jak urzędnicze, nauczycielskie i t. d., przedstawicieli związków zawodowych robotniczych wszystkich odcieni, kas chorych, wreszcie komitety parafialne. Ma to na celu spopularyzowanie akcyi i przeniknięcie jej atmosferą wzajemnego zaufania. Techniczna strona akcyi przeprowadzona będzie przez zarząd żywnościowy magistratu w miejskich biurach kart chlebowych, za pomocą sklepów miejskich i t. d. Kontrolę zaś nad akcyą obejmie rada miejska przez wybranych swych członków, przy pozostawieniu naczelnego jej kierownictwa w rękach jednego z wiceprezydentów miasta.

Z Królestwa Polskiego.

Jędrzejów. (Pierwsza matura w polskiem seminaryum nauczycielskiem. — Przedstawienie na rzecz ubogiej młodzieży. — Rada miejska).

W Jędrzejowie istniało od szeregu lat rosyjskie seminaryum dla nauczycieli polskich szkół w Królestwie Polskiem, pomieszczone w skonfiskowanym przez rząd rosyjski klasztorze OO. Cystersów. Nauka w tem seminaryum trwała przez trzy lata. W roku ubiegłym za staraniem inspektora szkolnego, seminaryum nauczycielskie wznowiono i naukę rozszerzono na cztery lata. W roku ubiegłym czynne były: rok pierwszy i czwarty, w roku bieżącym wszystkie lata. Z końcem czerwca odbyła się pierwsza matura pod przewodnictwem radców szkolnych: dra Reitera i Złobickiego. Maturze przysłuchiwał się również dr Madejski, szef zarządu cywilnego gubernii.

Nader uroczyście obchodzono w tutejszym powiecie zakończenie roku szkolnego w czasie od 25 do 28 czerwca. Dzień ten był w każdej wiosce dniem świątecznym, a w uroczystości brali udział: ludność miejscowa, duchowieństwo, obywatele i nauczycielstwo okoliczne. Wszyscy uczniowie otrzymali piękne z orłem polskim świadectwa, pilni okazałe nagrody pilności. W licznych wsiach odbyły się na wolnem powietrzu przedstawienia dzieci.

Z wielkiem powodzeniem i przy nakładzie olbrzymiej pracy nauczycieli, zwłaszcza Merty i Kopystyńskich, odegrała młodzież szkoły im. św. Stanisława w Jędrzejowie: »Tobie, Polsko!« i »Dla Konopnickiej«. Dochód z przedstawienia przeznaczono na ubogą młodzież. Na przedstawieniu raził brak miejscowej inteligencyi, a szkoda! — piękne, gorące słowa, płynące ze wzruszonego serduszka

polskiego dziecięcia — nie pozostałyby bez echa! Złośliwi powiadają, że nie chciano psuć sobie wrażenia z nastrojowej sztuki »Ciotka Karola«, odegranej przed kilku dniami przez miejscowych artystów.

Rada miejska ukonstytuowała się, wybierając burmistrzem aptekarza Krawczyńskiego. Nowa Rada gminna odebrała już agendy zarządu miasta od komisarza rządowego Krausa i rozpoczęła urzędowanie. Szczęść Boże! (Kor. wł.).

Ze strajku górników w Dąbrowie. Komendant urzędu górniczego w Dąbrowie, pułkownik Balzar, ogłasza w numerze 156 »Gazety Polskiej«:

»Aby robotnikom dać sposobność przedstawienia swoich żądań w miarodajnem miejscu, zebrałem w sobotę po południu delegatów na »Redenie«, gdzie uchwalono wysłać w poniedziałek, rano deputacyę robotników wszystkich kopalń pod mojem przewodnictwem do Lublina, celem przedłożenia postulatów ich p. generał-gubernatorowi ,którego znana życzliwość dla ludności daje rękojmię, że skłoniłby się w miarę możności do polepszenia aprowizacyi robotników. Ja sam gotów byłem gorąco przemówić za robotnikami. W poniedziałek rano zjawiło się przed odjazdem pociągu w Strzemieszycach tylko 9 delegowanych, ale i ci, namówieni przez robotników kopalni »Mortimer«, podróży nie podjęli. Tem samem pozbawili się robotnicy, względnie ich delegaci, jedynego skutecznego środka, obiecującego spełnienie ich żądań. Aby nie wzbudzać u robotników wątpliwości co do stanowiska, które władza wobec nich zajmuje i aby wszyscy do pracy chętni i ich rodziny ocenić mogli, czy oddali zastępstwo własnych interesów we właściwe ręce, podaję powyższe postępowanie do ogólnej wiadomości«.

Radom. (Zaprzysiężenie legionistów). W dniu 9 b. m. odbyło się tu zaprzysiężenie legionistów według nowej roty przysięgi. Uroczystość odbyła się w pięknie udekorowanej sali głównego urzędu zaciągu do wojska polskiego. Przysięgę odebrał zastępca kierownika głównego urzędu zaciągu, adjutant, chorąży Prus-Mitkiewicz Piotr.

W uroczystości wzięli udział, jako proszeni goście: komendant powiatu radomskiego pułkownik Kwiatkowski, kierujący komisarz cywilny p. Bilski, reprezentacya Rady miasta Radomia, składająca się z wiceprezydenta p. Hübnera i radnych pp. Epsteina i Temersona, dalej reprezentant duchowieństwa, rabin miejscowy Kestenberg, prezes Towarzystwa dobroczynności Bolesław Przyłęcki, naczelnik straży ogniowej ochotniczej p. Przyjałkowski, prezes komitetu obywatelskiego p. Jarzyński, mecenas Wereszczyński, mecenas Wigura i inni.

Po odczytaniu odezwy Rady Stanu do żołnierzy i odebraniu przysięgi, uczcił legionistów przemową komendat powiatu radomskiego pułkownik Kwiatkowski, kończąc okrzykiem: »Niech żyje Polska!«, który obecni z entuzyazmem powtórzyli.

Prace naukowe akademików warszawskich. — Wbrew temu, co się nieraz słyszy i czyta — pisze »Głos« warszawski — należy stwierdzić, że słuchacze zarówno uniwersytetu, jak politechniki, pracowali w ciągu roku ubiegłego normalnie. Młodzież na ogół garnęła się do nauki zarówno indywidualnej, jak zbiorowej. Powstały liczne koła naukowe, które pracowały poważnie. Oto ich statystyka:

Koło filozoficzne: kilkanaście referatów, głównie dotyczących teoryi poznania (»Przyczynowość i stosunek funkcyonalny«, »Kantowska krytyka dowodów istnienia Boga«, »Empiryczne i humanistyczne pierwiastki w nauce«). Na posiedzeniach nierzadko odzywały się echa przebrzmiałej walki pozytywistów z metafizyką.

Koło historyków. Większość prac dotyczyła dziejów państwa polskiego (»Kwestya lechicka«, »Konfederacya warszawska 1573 roku«).

Koło matematyczne, jedno z najczynniejszych, które w swoim czasie poświęciło kilka posiedzeń dla krytycznej oceny dzieła profesora Łukasiewicza: »O teoryi wielkości«, przyczem w ożywionej i rzeczowej dyskusyi zabierał głos i sam autor. Ostatnio utworzono przy tem kole sekcyę logistyki.

Koło polonistów z sekcyami: Słowackiego, językoznawstwa polskiego i krytyki literackiej, odbyło w roku bieżącym wiele wybitnie wartościowych pod względem naukowym posiedzeń (»O myśli »Króla Ducha«, »O tragizmie »Wesela«, »Motywy uczuciowe w »Anhellim«, »Składnia przypadku w »Prawach Książąt Mazowieckich« przekładzie Macieja z Rożana, rok 1450«) — ostatni referat z sekcyi językoznawczej.

Również ogromnym krokiem naprzód była działalność Koła klasyków, gdzie niektóre referaty wygłaszano po łacinie (»De vita operibusque celebri poetae Poloniae saeculi XVI-mi Nicolai Hussoviani«). Koło stara się wykwalifikować z czasem zespół specyalnych pedagogów i klasyków.

Na wydziale prawnym istniało jedno Koło, bardzo ruchliwe i czynne w związku z wykładami, których prawnicy mieli dość dużo: poruszano i omawiano w Kole wiele zagadnień (»O kapitale«, »Polityka celna według Fryd. Lista«, »O organizacyi produkcyi przemysłowej według Taylora« i inne). Przy Kole istnieje bardzo liczna sekcya ekonomiczna.

Dzielnie pracowali również medycy. Oprócz licznych referatów, dokonano kilku przekładów i zorganizowano kilka odczytów specyalnych. Podobnie było wśród słuchaczów politechniki.

Nie tracono czasu przynajmniej naogół, bo, jak tu, tak i wszędzie, zdarzają się jednostki mniej nawykłe do pracy i lżej sobie obowiązki akademika traktujące. Jednostki te spotykać można było często w różnych rozrywkowych instytucyach: na koncertach, wieczorkach, w teatrach, często w kabaretach lub restauracyach. Wtedy mówiono, że nasza młodzież akademicka »bawi się«, a nie widziano przecież tych, którzy (a jest ich legion!) siedzieli w laboratoryach, bibliotekach, archiwach i z trudem dzielili swój czas między walkę o kawałek chleba i walkę o promień światła.

Wielki proces lichwiarzy żywnościowych w Warszawie. Przed sądem okręgowym w Warszawie rozpoczął się wielki proces hurtowni spożywczej »Express« o oszustwa i lichwę. Jako oskarżeni stają wspólnicy Ziembiński i Jurkiewicz, pozostający w więzieniu, oraz książę Władysław Woroniecki, właściciel dóbr Starachowek, który miał spółce dostarczać towaru. Okazało się, że książę, pobrawszy pieniądze, nie dostarczył w odpowiedniej ilości towaru. Przy sposobności sporu spólników wyszły na jaw jaskrawe nadużycia, które spowodowały osadzenie o zukańczej spółki pod kluczem. Książę Woroniecki odpowiada z wolnej stopy. Proces, który obudził w Warszawie sensacyę, odroczono po dwóch dniach rozpraw, celem uzupełnienia śledztwa nowymi szczegółami.

Z teatru Polskiego w Warszawie. „Kuryer Polski" donosi: Skazani na przymusowy wypoczynek leśni artyści teatru Polskiego krzątają się koło zorganizowania szeregu „dojazdów', na bliższą prowincyę. Pierwszym takim „dojazdem.' będzie wycieczka siedmiu osób (pp. Górskiej, Ordężanki, Winiarskiej, Bogusławskiego, Borowskiego, Buszyńskiego i Jarnińskiego) do Pułtuska, gdzie odegrają „Szczęście Frania" Perzyńskiego i „Inteligenta", oraz „Parodje miłości" Gorczyńskiego. Co do losów swoich na przyszły sezon, jak i co do losów teatru Polskiego, dziś jeszcze nic nie wiedzą dawni „zrzeszeni". Niektórzy nawiązali pertraktacye z obecnym w Warszawie dyr. teatru łódzkiego, b. artystą teatru krakowskiego p. Frączkowskim. Przeważa jednak tendencya do zwlekania z decyzyą aż do chwili rozstrzygającej o losach teatru Polskiego w Warszawie.

Uczczenie mogił powstańców w Ignacewie. »Kuryer Warszawski« donosi: Na cmentarzu parafialnym w Ignacewie w powiecie kolskim, w ziemi kaliskiej, spoczywają w 157 mogiłach zwłoki powstańców z oddziału Taczanowskiego, poległych w roku 1863. Celem uczczenia pamięci bojowników, zawiązał się z miejscowych i okolicznych kół ziemiańskich, duchowieństwa i inteligencyi komitet obchodu, którego prezesem został ks. Hofman, proboszcz parafi Skulsk. Staraniem tego komitetu odbył się w Ignacewie obchód uroczysty. Zgromadziło się przeszło 20.000 osób z okolic, skauci, legioniści, delegacye straży ogniowych i t. p. Zjazd duchowieństwa i ziemiaństwa był bardzo liczny: z majątku swego Gwoździska przybył hr. Kwilecki; przeszło 8 orkiestr strażackich i 4 wojskowe uczestniczyło w obchodzie. W dość licznej liczbie zgromadzili się również weterani z roku 1863.

Uroczyste nabożeństwo żałobne za dusze poległych celebrował przybyły z Warszawy ks. Józef Panaś, superyor Legionów polskich, który następnie przemówił do tłumnie zgromadzonych w świątyni słuchaczów. Niezależnie od tego na cmentarzu przemawiało wielu innych mowców.

Odbudowa Kalisza. Czytamy w »Nowej Gazecie«: Prace szacunkowe w celu ustalenia strat wojennych, poniesionych przez miasto Kalisz, dobiegają już do końca. Znaczna część operatów jest już w wydziale regestracyi strat wojennych. Z nielicznymi wyjątkami wszyscy poszkodowani właściciele do regestracyi się zgłosili. Gdy wszystkie operaty szacunkowe wykończone zostaną, zwołane będzie przez wydział regestracyi strat wojennych (Mazowiecka 7 w Warszawie) posiedzenie z udziałem przedstawicieli Kalisza, oraz pierwszorzędnych sił prawniczych, finansowych i technicznych z Warszawy w celu gruntownego przestudyowania programu dalszej akcyi, której celem będzie odbudowanie zniszczonej części miasta.

Kronika.

Kraków, 12 lipca.

Przywrócenie kawy czarnej w godz. od 1—3 po południu. Na mocy rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych wolno będzie podawać w Krakowie w cukierniach i zakładach gastronomicznych kawę czarną także po południu od godz. 1—3. Dotąd można było kawę czarną podawać rano do godziny 10 i wieczorem od godziny 8—10.

W Wiedniu już dawno podają kawę w godzinach popołudniowych.

O masło dla Krakowa. Podczas gdy Krakowianie cierpią na brak masła, dowiezienie go do miasta napotyka na wszelkiego rodzaju przeszkody. — W tych dniach kobietom, wiozącym masło z bocheńskiego, skonfiskowała po drodze żandarmerya nie mniej niż 500 klg. masła, przeznaczonego dla Krakowa. Masło to naturalnie do nas już nie dotrze, bo gdzieś tam zostanie sprzedane na licytacyi, a kobiety nie wiadomo kiedy otrzymają za nie pieniądze.

Dzieje się tak wskutek tego, że w bocheńskiem, brzeskiem i t. d. obowiązuje zakaz wywozu, a starostwa tamtejsze nie chcą udzielić pozwolenia na sprzedaż masła do Krakowa. Tymczasem na miejscu od kobiet, znajdujących się w położeniu przymusowem, bo masła obecnie jest w tych okolicach dość, wykupują je rozmaici pośrednicy po niskich cenach i wywożą poza kraj, a nawet za granicę. Dla położenia kresu temu stanowi rzeczy, powinna gmina krakowska wysłać do tamtejszych powiatów delegata, któryby w tamtejszych starostwach wyjednał pozwolenie wywozu masła do Krakowa. Kobiety, wiozące masło do Krakowa, otrzymałyby odpowiednie świadectwa, które uchroniłyby je od bezprawnych konfiskat towaru.

Sprawa kart spirytusowych. Wczoraj upłynął termin zgłaszania się w biurach kart chlebowych po formularze dla otrzymania kart spirytusowych. Ponieważ jednak obecnie biura urzędują tylko przed południem, więc znaczna część ludności, mająca czas wolny tylko po południu, w formularze się zaopatrzyć nie mogła, zwłaszcza, że obwieszczenie o kartach zbyt późno zostało ogłoszone. Należałoby zatem termin przedłużyć. Taksamo ilość spirytusu, przeznaczona w tym przydziale — ½ litra na gospodarstwo miesięcznie — jest stanowczo zbyt mała. We Lwowie wyznaczono litr i przynajmniej tyleż należałoby przydzielić w Krakowie.

Zamykanie sklepów kolonialnych. Wczoraj, dnia 11 b. m., odbyło się posiedzenie członków krakowskiej kongregacyi kupieckiej gałęzi kolonialnej, celem ujednostajnienia godzin sprzedaży i zatrudnienia uczniów handlowych w godzinach, wolnych od pracy postanowiono, by handlów czysto kolonialnych nie otwierać w niedzielę i święta. W zwykłe dni urządzić od godz. 3—5 naukę wakacyjną dla uczniów. W ten sposób handle będą nie, jak dotąd, od 1 do 4, lecz od 1—5 zamknięte.

Skarżono się na zupełny brak towarów, tak, że uczniowie w godzinach, kiedy handle są otwarte, nie mając nic do roboty, odzwyczajają się od pracy.

Z Akademii sztuk pięknych. Przy zamknięciu roku szkolnego 1916/17 grono profesorów Akademii sztuk pięknych przyznało za własne prace uczniów nagrody konkursowe następującym uczniom Akademii: Srebrne medale otrzymali: Jerzy Fedkowicz, Stanisław Getter, Wilhelm Ossetzki i Antoni Kamiński.

Bronzowe medale otrzymali: Józef Blaim, Juliusz Czechowicz, Lucyan Kobierski, Jan Kumala, Ludwik Leszko, dr Andrzej Oleś, Bronisław Podjadek, Juliusz Schüller, Tadeusz Seweryn, Teodor Szluha i Bogdan Tretter.

Nadto zaś przyznano uczniom wzmianki pochwalne i nagrody pieniężne.

Zakaz sprzedaży instrumentów optycznych osobom cywilnym. Na podstawie najnowszego rozporządzenia rządowego, zakazaną została fabrykantom i kupcom sprzedaż wszelkiego rodzaju instrumentów optycznych, jak szkieł powiększających, dalekowidzów, zwiększających przynajmniej czterokrotnie, objektywów fotograficznych o sile świetlnej od 3.5 do 6 i rozmiarach ogniska ponad 18 cm. i t. p., oraz ich części składowych wszelkim osobom, z wyjątkiem zarządów wojskowych i osób wojskowych, tym ostatnim jedynie za wykazaniem się specyalnem zezwoleniem odnośnej komendy. Zezwolenia te mają być udzielane tylko tym wojskowym, którzy danego instrumentu optycznego niezbędnie potrzebują przy pełnieniu służby w polu.

Wspólne mieszkania dla słuchaczek U. J. „Jedność" Polskie Stowarzyszenie słuchaczek uniwersytetu Jagiell., chcąc przyjść z pomocą koleżankom mieszkającym w Krakowie bez rodziny, organizuje wspólne mieszkania we własnym zarządzie. Zgłaszać się należy możliwie jeszcze przed wakacyami i w czasie wakacyj pod adresem: „Jedność" Polskie Stowarzyszenie słuchaczek uniw. Jagiell., Coll. Novum, II piętro, Koło Polonistów.

Ruchoma wystawa gruźlicza. Celem zorganizowania społeczeństwa do walki z gruźlicą, urządza galic. Stow. Czerwonego Krzyża w najbliższym czasie szereg poradni (dyspensoryów) w ważniejszych miastach prowincyonalnych Galicyi. Zadaniem tych poradni jest oświecać jak najszersze koła publiczności pod względem stosowania środków ochronnych przed szerzeniem się zarazy w najbliższem otoczeniu, ewentualnie również śpieszyć z pomocą lekarsko-samarytańską niezamożnym warstwom ludności. Powstaniu tych poradni w miastach powiatowych towarzyszyć będzie ruchoma wystawa przeciwgruźlicza, przy pomocy popularnych a fachowych wykładów z zastosowaniem tablic i zestawień statystycznych unaoczniających źródliska, genezę, szybki rozwój oraz wszelkiego rodzaju spustoszenia, jakie wyrządza gruźlica, oraz przez podanie środków, jakich chwytać się należy dla skutecznego jej zwalczania.

Nadzwyczajny spis ludności w Austryi. Z Wiednia donoszą, że departament statystyczny ministerstwa spraw wewnętrz. rozpoczął już wstępne przygotowania do nadzwyczajnego spisu ludności, który ma być przeprowadzony bezpośrednio po zawarciu pokoju. Równocześnie dokonany zostanie także spis bydła domowego, a to celem uzyskania konkretnych danych o stosunkach, panujących po wojnie.

Ze świata.

Wypuszczenie ułaskawionych. Z Krems donoszą: W ubiegły piątek wypuszczono z zakładu karnego w Stein około 30 Czechów, Polaków i Rusinów, skazanych za przestępstwa polityczne, a ułaskawionych na podstawie ostatniej amnestyi.

Jeńcy Legioniści do N. K. N. Od legionisty Seweryna Babicza (Tockij łagier, Samarska gub., barak Nr 7) nadeszła następująca pocztówka do Naczelnego Komitetu Narodowego z datą 19 grudnia ub. r.:

„Niżej podpisani „Strzelcy" donosimy, że znajdujemy się od 12 maja 1915 roku w niewoli i nie mamy żadnej pomocy z domu, więc ośmieliliśmy się donieść o tem i zwrócić się z prośbą o jakąkolwiek pomoc pieniężną. Jest nas tu pięciu: Plutonowy 3 pułku: Babicz Seweryn; szeregowcy 3 pułku: Sołtys Rudolf, Dudek Stanisław; szeregowcy 2 pułku: Klamt Franciszek, Kolba Eugeniusz. Kończąc ślemy serdeczne pozdrowienie, oraz za okazaną nam pomoc już naprzód serdeczne podziękowanie.

„Ku czci Polski". „N. Lemberger Ztg." podaje za paryskim „Temps" opis uroczystości, jaka odbyła się przed kilku dniami w Sorbonie w Paryżu p. n.: „Ku czci Polski". W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele prezydenta Poincarego, ministerstw i ambasador państw koalicyjnych, oraz gen. Archinard, organizator armii polskiej we Francyi. Uroczystości przewodniczył senator Pichon, b. minister spraw zagranicznych, który w swej mowie powitalnej wspomniał o Wilsonie, zbawcy Francyi. Wilson wziął udział w wojnie w obronie Alzacyi i Lotaryngii, oraz Polski Dep. Leygues uzasadniał historyczne pragnienie Francyi co do urzeczywistnienia zjednoczenia wszystkich Polaków w jednem państwie. Uroczystość zakończyła się odczytaniem kilku utworów Mickiewicza.

Hr. Puttkamer policmajstrem pruskim. „Wilnaer Ztg." donosi: Policmajstrem pruskim w Kownie mianowany został major hr. Puttkamer, potomek Maryli Wereszczakówny.

Harden powołany do świadczeń wojennych. „Berl. Tgbl." dowiaduje się, że znany wydawca „Zukunft", Maksymilian Harden, na podstawie ustawy o służbie pomocniczej powołany został do świadczeń wojennych i będzie zatrudniony jako pisarz kancelaryjny. Jak wiadomo, pismo „Zukunft" zostało przed tygodniem zawieszone na cały czas trwania wojny.

Pogrom żołnierski w majątku księcia Światopełk-Mirskiego. »Russkija Wiedomosti« donoszą: Wieczorem dnia 5 czerwca b. r. w miasteczku Mir, gub. mińskiej, żołnierze dokonali pogromu majątku księcia Światopełk-Mirskiego. Dwa bataliony oznajmiły, że muszą dokonać w pałacu rewizyi, albowiem posiadają informacyę, że w piwnicach pałacowych ukryte są armaty, broń i amunicya. I rozpoczęła się wprost straszna w swej dzikości orgia pogromu i grabieży. Rozbestwiony tłum żołnierski dobrał się wkrótce do piwnic, dobrze zaopatrzonych w doborowe gatunki win i nalewek. Cenne te zapasy wkrótce opróżniono, co podnieciło tylko zapał »rewidentów«, tem bardziej, że w majątku była wielka gorzelnia i pozostał znaczny zapas spirytusu, którym żołnierze raczyli się dowolnie. Grabieże i pijaństwo trwały dwie doby. Żołnierze rozkradali wszystkie kosztowności, bogate urządzenie pałacu; czego nie mogli wynieść — niszczyli na miejscu. Mnóstwo artystycznych obrazów pokrajali nożami w strzępy. Temu samemu losowi uległa w przeważnej mierze bogata biblioteka. Fortepian koncertowy rozbili na drzazgi. Rozgrabieniu uległ i dom administratora majątku. Okradziono także i cerkiew miejscową, a nawet szukano „karabinów maszynowych" w podziemiach kaplicy, gdzie znajdują się groby rodzinne ks. Światopełk-Mirskich. — Rozkradziono całkowicie inwentarz żywy, zaś z inwentarza martwego pozostały zaledwie znikome resztki. Zrabowane przedmioty żołnierze i chłopstwo sprzedawali zupełnie jawnie w okolicznych miastach i miasteczkach. Przepyszne konie ze stajni zarodowej lub rasowe krowy można było kupić za 100 rubli. Na miejscu posprzedawano większość pługów, bron i innych narzędzi gospodarczych. To, czego nie można było wywieźć, jak np. lokomile, żołnierze przy pomocy chłopów starali się choćby zdemolować i doprowadzić do stanu nieużywalności.

Międzynarodowa fundacya dla sztuki i nauki. — Z Chrystyani donoszą: Nowa wielka fundacya o charakterze międzynarodowym, powstała w Skandynawii. Fundatorem jest Konrad Mohr z Chrystyani, który ofiarował na cel powyższy milion kor.

P. Mohr był przez dłuższy czas konsulem honorowym w największem hanzeatyckiem mieście portowem w Norwegii, w Bergen, gdzie niedawno odsłonięto pomnik poety Bjoernsona, również przez p. Mohra miastu ofiarowany.

Odsetki od miliona, przeznaczonego na fundacyę, udzielane będą dla ludzi, poświęcających się literaturze, sztuce i nauce. Stypendya te obracane będą na koszty podróży naukowych za granicę, a rozdzielone są na pięć kategoryj: dla pisarzy i osób, zajmujących się studyami literackimi; dla artystów dramatycznych, udających się na studya za granicę, dla malarzy i rzeźbiarzy, udających się w podróż w tym celu; dla dziennikarzy; nakoniec dla osób, pragnących się poświęcić specyalnym studyom tak naukowym, jak praktycznym z dziedziny socyalizmu. Ponieważ każda z wymienionych kategoryj ma prawo do jednej piątej procentu rocznego od kapitału fundacyi, a corocznie dla każdej z tych grup przypadają dwa stypendya, przeto każde stypedyum oznacza się w sumie od 4 do 5 tysięcy kor. norweskich.

Zasady fundacyi, podobnie jak fundacye Nobla, nie kładą żadnych ograniczeń, co do narodowości lub wyznania stypendystów.

Znaleziono dnia 4 b. m. na plantach torebkę damską z pieniędzmi. Właścicielka torebki może ją — po udowodnieniu prawa własności — odebrać w sklepie Braci Rolnickich przy ulicy Siennej, między godziną 12 a 1 po południu.

Repertoar opery w miejskim teatrze w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

—We czwartek, dnia 12 b. m.: »Madame Butterfly« G. Puccini'ego.

W niedzielę, dnia 15 b. m.: »Faust« J. Gounoda.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

We czwartek, dnia 12 b. m.: »Ciemna plama«, komedya w trzech aktach Kadelburga.

W piątek, dnia 13 b. m.: »Ciemna plama«, komedya w trzech aktach Kadelburga.

W sobotę, dnia 14 b. m.: »Ciemna plama«, komedya w trzech aktach Kadelburga.

Związek kredytowy Spółek rolniczych w Krakowie.

Z inicyatywy Krajowego Biura Patronatu Spółek oszczędności i pożyczek oraz Syndykatu rolniczego odbyło się wczoraj o godz. 9½ rano w sali Towarzystwa rolniczego zebranie założycielskie „Związku kredytowego Spółek rolniczych w Krakowie, stow. zar. z ogr. por.". Zebraniu przewodniczył prezes Syndykatu rolniczego hr. Szczepan Tarnowski. Obecni byli: Dr Stefczyk imieniem Krajowego Patronatu, dr Dubowski imieniem Kraj. Centr. Kasy Spółek rolniczych, dr Raczyński i A. Wiśniewski imieniem Towarzystwa rolniczego, dr Wróblewski i dr Taylor imieniem Syndykatu rolniczego, oraz przedstawiciele 17 Spółek handlowo-rolniczych oraz Spółek producentów bydła i trzody chlewnej. Z powodu trudności komunikacyjnych była osobiście reprezentowana tylko część Spółek, należących do Patronatu Syndykatu rolniczego.

Po zagajeniu przez przewodniczącego przedstawił dr Edward Taylor, dyrektor Oddziału Patronackiego Syndykatu rolniczego powody, skłaniające Spółki do utworzenia własnej centrali kredytowej, oraz projekt statutu Związku. Instytucya ta ma być centralą pieniężną dla Spółek rolniczych, należących do Syndykatu rolniczego, jako Związku Rewizyjnego. W działalności swej ma się opierać o Krajową Centralną Kasę dla Spółek rolniczych tak finansowo, jak administracyjnie oraz poddać się Patronatowi Wydziału krajowego. Dzięki temu będzie miała zapewnioną tanią administracyę oraz obfite źródło taniego pieniądza. Równocześnie będzie ona w ścisłym kontakcie z Patronatem Syndykatu rolniczego, będzie więc w stanie swą działalność i formy kredytu dostosować ściśle do potrzeb Spółek rolniczych, handlowych i wytwórczych, opierając udzielanie kredytu na dokładnej fachowej znajomości interesów tych ostatnich.

W dyskusyi przemawiali pp. dr Stefczyk, Smagała, dr Wróblewski, Dobrowolski, dr Schmidt i inni, poczem statut jednomyślnie uchwalono.

Następnie dokonano wyborów do rady nadzorczej i zarządu.

Tytułem udziałów zdeklarowali obecni na razie 119.000 K, przyjmując statutową czterokrotną poręczkę. Wpływ dalszych udziałów od Spółek, które nie mogły wziąć udziału w zebraniu, jest zapewniony.

Z utworzeniem Związku polska organizacya współdzielczo-rolnicza w Galicyi uzyskuje dla swej działalności silne oparcie, umożliwiające jej coraz wydatniejszą pracę. Z chwilą utworzenia tego ostatniego ogniwa, wieńczącego całą jej budowę, będzie się ona mogła niewątpliwie jeszcze w znacznie szybszem tempie, jak dotychczas, rozwijać. Na koniec wojny stanie ona na swej placówce należycie już uzbrojona we wszelkie środki do pracy dla przyszłości narodu w nowych jego warunkach życia.

Z Tymczasowej Rady Stanu.

Samorząd powiatowy.

Na posiedzeniu plenarnem T. Rady Stanu w dnia 7 lipca, przyjęto z poprawkami przedstawiony przez władze okupacyjne austryacko-węgierskie projekt ordynacyi samorządu powiatowego dla okupacyi austryackiej. Składa się on z 19 artykułów.

Według projektu, uzupełnionego poprawkami Departamentu Spraw Wewnętrznych, każdy powiat w okupacyi austryacko-węgierskiej stanowić będzie powiatowy związek samorządowy, stanowiący osobę prawną. Reprezentacya powiatowa składać się będzie w powiatach, w których liczba mieszkańców nie przenosi 100 tysięcy mieszkańców, z 24 deputowanych na Sejmik, oraz z Wydziału, złożonego z sześciu osób. Deputowani wybierani będą w trzech kołach wyborczych: 1) Najwyżej opodatkowanych w przemyśle, handlu i własności nieruchomej; 2) miast; 3) gmin wiejskich.

Wybieralność otrzymują mężczyźni, którzy ukończyli 30 lat, korzystają z pełni praw cywilnych, nieskazitelni, mieszkają w danym powiecie, posiadają tam nieruchomość lub przedsiębiorstwo przemysłowe i władają językiem polskim w mowie i piśmie.

Zakres działalności samorządu powiatowego obejmuje: I. Pieczę nad gospodarczymi, zdrowotnymi i kulturalnymi interesami powiatu, jakoto w szczególności: 1) Zarząd majątku, należącego do związku powiatowego; 2) ochrona i rozwój rolnictwa, handlu i przemysłu; 3) budowa i utrzymanie potrzebnych dla powiatu dróg i innych środków komunikacyjnych, tudzież subwencyonowanie urządzeń komunikacyjnych, których utrzymanie należy do innych władz; 4) opieka nad zdrowotnością; 5) urządzenie i utrzymanie, albo subwencyonowanie szpitali i innych urządzeń sanitarnych; 6) sprawy ubogich; 7) popieranie oświaty ludowej i wykształcenia fachowego; 8) Czuwanie nad trzeźwością ludu etc.

II. Opieka i nadzór nad gospodarką gmin wiejskich i miejskich i wypełnianiem powinności gminnych.

III. Współdziałanie w wykonywaniu zadań państwowych, poruczonych samorządowi przez odpowiednie władze.

IV. Organami samorządu powiatowego są: Przewodniczący Sejmiku, Sejmik powiatowy i Wydział powiatowy. Przewodniczącym jest komendant powiatowy lub Komisarz cywilny.

Sejmik powiatowy zbiera się co kwartał i rozstrzyga wszystkie sprawy ważniejsze. Mniej ważne sprawy załatwia Wydział powiatowy, składający się z przewodniczącego Sejmiku i z 6 osób, wybranych przez Sejmik. Wydział zbiera się nie rzadziej, jak raz na miesiąc. Wydział powiatowy deleguje jednego ze swoich członków do prowadzenia biura reprezentacyi samorządowej.

T. Rada Stanu zgodziła się na wydanie tej ustawy dla okupacyi austryackiej w tej myśli, że przyspieszy to wprowadzenie niezbędnej reformy. Postanowiono wszakże niezwłocznie opracować projekt ustawy jednolitej dla całego kraju. Zastrzeżono również, że gdy wprowadzone zostaną Rady Gminne, będzie można odpowiednio zmienić system wyborów do Sejmików z gmin wiejskich.

Z Komisyj likwidacyjnej.

Na mocy uchwały Komisyi Likwidacyjnej postanowiono:

1. Zaprosić do udziału w pracach Wydziału do spraw majątkowych będących w zawiadywaniu komisaryatu byłego dworu cały szereg osób, w tej liczbie prof. Bredniakowa, biskupa Godlewskiego, prof. Dynowskiego, adw. Rymowicza, posła Meysztowicza, prof. Ptaszyckiego i malarza Łukomskiego;

do pracy Wydziału do spraw jeńców wojskowych i cywilnych Polaków: pp. Więckowskiego, Bohdana Kutyłowskiego, Lizogeba, gen. Jacynę, p. Libnickiego;

do spraw Wydziału do składu osobistego pracowników instytucyj ewakuowanych: pp. Możniszyna, Szynkiewicza, Lechowicza, Mazurkiewicza.

2. Postanowiono uznać za pożądany udział w Komisyi Likwidacyjnej przedstawicieli ludności ukraińskiej Chełmszczyzny.

3. Postanowiono utworzyć Wydział prawny i zaprosić do udziału w nim: prezesa Lednickiego, p. Bałkanowa, Pottela, Dynowskiego, Jakubowskiego, Fr. Nowodworskiego, Lechowicza, Paszkowskiego Olszewskiego, Rymowicza i Kutyłowskiego.

4. Postanowiono utworzyć Wydział dla spraw oświecenia publicznego. Na członków wezwano: prezesa Lednickiego, p. Wierzchleyskiego, p. Wernowa, prof. Ptaszyckiego, prof. Petrażyckiego, prof. Preśniakowa i biskupa Cieplaka.

5. Postanowiono utworzyć Wydział do spraw instytucyi administracyjnych i sądowych. Na członków wezwano: pp. Mrozowskiego, Władysława Grabskiego, gen. Babiańskiego, p. Szczerbę-Rawicza.

Przesilenie kanclerskie w Niemczech.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 12 lipca.

Organ centrowy »Germania« dowiaduje się, że bez względu na to, jak wypadnie przesilenie kanclerskie, jest już dziś pewnem, że kanclerz stanie na stanowisku **decyzyi parlamentu o celach wojny, będącej obecnie w przygotowaniu.**

O plebiscyt w Alzacyi i Lotaryngii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bern, 12 lipca.

»Times« donoszą z Paryża: Komisya francuskich socyalistów, mająca opracować odpowiedź na zapytanie komitetu skandynawsko-holenderskiego, ustaliła swoją odpowiedź dnia 5 bm. **Podkreśla ona niezaprzeczone prawo Francyi do Alzacyi i Lotaryngii, ale ze względu na prawo decydowania wszystkich ludów o sobie oświadcza, iż godzi się na to, aby mieszkańcy Alzacyi i Lotaryngii plebiscytem rozstrzygnęli o sobie.** Według tej propozycyi plebiscyt ma się odbyć pod kontrolą narodów w ciągu roku po zawarciu pokoju.

Tajne traktaty rosyjskie.

Amsterdam, 12 lipca.

Donoszą tu z Petersburga:

Prezydent gabinetu rosyjskiego, ks. Lwow, oświadczył, że **ogłoszenie tajnych traktatów rosyjskich nie nastąpi.** Traktaty, zawarte pomiędzy Rosyą a innemi państwami koalicyi, **zostaną zmienione**, skutkiem czego niema już **potrzeby ogłaszania poprzednich traktatów.** Rząd rosyjski zawiadomił Anglię o tej uchwale gabinetu rosyjskiego.

Zagraniczni członkowie rosyjskiej R. R. Ż.

Budapeszt, 12 lipca.

»Nepszawa« donosi ze Sztokholmu:

Rosyjska Rada robotniczo-żołnierska zamianowała członkami swojego komitetu wykonawczego dra Fryderyka Adlera i Karola Liebknechta.

Odpowiedzialny redaktor: KONSTANTY SROKOWSKI.
Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.